

SŁUDZY I SPOŁECZNOŚCI NOWEGO PRZYMIERZA

SŁUDZY NOWEGO PRZYMIERZA

Są trzy fragmenty Pisma, które mówią po czym poznać w Nowym Przymierzu prawdziwego sługę Boga. Gdy przeczytasz te trzy fragmenty bez żadnych odgórnie przyjętych założeń, to odkryjesz, że dzisiaj każdy może być sługą Boga, jeśli tylko chce. W Starym Przymierzu sługami Boga mogli być tylko Lewici, którzy nie mogli wykonywać żadnych prac zarobkowych, bo utrzymywali się z dziesięcin pozostałych jedenastu plemion Izraela. A babilońskie chrześcijaństwo uczy dzisiaj, że w Nowym Przymierzu sługą Boga jest tylko ten, kto rezygnuje ze świeckiej pracy i utrzymuje się z dziesięcin innych chrześcijan. Ale to nie wynika z treści Pisma, lecz z ludzkiej tradycji.

1. Sługa Boga nie żyje w grzechu

„Wyzwolony od grzechu i oddany służeniu Bogu” (Rz 6:22).

Pierwszym warunkiem jest wolność od grzechu. Oczywiście jest, że łatwiejsze jest rezygnowanie z pracy zarobkowej, niż bycie wolnym od grzechu. Jezus wykonywał świecką pracę, będąc sługą Boga.

Sługą Boga nie może być żaden człowiek, który nosi w sobie gniew i traci nad sobą panowanie. Taki człowiek może być pastorem lub kaznodzieją, ale nigdy nie będzie sługą Boga. Wielu pastorów przed południem modli się głośno w innych językach na Bożą chwałę, a tego samego dnia po południu w ojczystym języku znieważa swoją żonę. Jeśli Duch Święty potrafił kimś kierować, gdy mówi w obcym języku, ale nie potrafi nim kierować, gdy mówi w ojczystym języku, wtedy jest to oszustwo.

Dziękuję Bogu, że od 22 lat modłę się w obcych językach, bo to mnie buduje i przez wszystkie lata uwalnia od smutku, przygnębienia i zniechęcenia. Ale dziękuję Bogu także za to, że Duch Święty kontroluje mój język przede wszystkim wtedy, gdy w ojczystym języku zwracam się do mojej żony, do braci, do obcych ludzi i żebraków.

Sługą Boga i głosicielem Dobrej Nowiny nie może być też człowiek, który pożądliwie patrzy na kobiety. Sługą Boga może być tylko ten, kto jest na tyle radykalny, że jest gotowy wyciąć sobie nawet oko, aby uniknąć grzechu. Kiedy ostatni raz pokutowałeś, gdy zbłądziły twoje oczy? Jeśli podchodzisz do tego liberalnie, to stopniowo będziesz się cofał duchowo, aż pewnego dnia zaliczysz upadek, który będzie widoczny dla wszystkich.

Sługą Boga nie jest też ten, kto posługuje się kłamstwem, aby zdobyć uznanie ludzi i zarobić więcej pieniędzy. Taka osoba jest w rzeczywistości sługą diabła, bo diabeł jest ojcem wszystkich kłamstw.

Całkowicie niezdolny do głoszenia Ewangelii jest też każdy człowiek, który nie potrafi kochać swoich wrogów i wyświadczać dobra tym, którzy go krzywdzą.

Jeśli masz w swoim sercu choćby odrobinę goryczy lub nieprzebaczenia wobec jakiegokolwiek człowieka, to najlepszą rzeczą jaką możesz zrobić, jest trzymanie ust na kłódkę. Idź do domu, pokutuj i oczyść swoje serce z tego zła, bo w takim stanie nie możesz być sługą Boga.

2. Sługa Boga nie jest związany mamoną

„Żaden sługa nie może służyć dwóm panom, bo jednego będzie miłował, a drugiego znienawidzi, albo do jednego przylgnie, a drugim wzgardzi. Nie można służyć Bogu i mamonie” (Łk 16:13).

Drugim warunkiem jest niezależność od mamony (od pieniędzy i wszelkich rzeczy materialnych). W tym przypadku też łatwiej jest się uwolnić od świeckiej pracy, niż od zależności od mamony. Każdy musi dokonać wyboru, komu będzie służył - Bogu czy mamonie. Dzisiaj większość etatowych kaznodziejów służy Bogu i mamonie – bo jako tak zwani "słudzy Boga" zarabiają o wiele więcej, niż zarobili by w jakiegokolwiek świeckiej pracy. Jeśli ktoś twierdzi, że służy Bogu nie rezygnując z pogoni za mamoną, za wygodą i dobrobytem, to tak naprawdę nie służy Bogu.

Sługą Boga może być każdy wierzący pod warunkiem, że nie kocha mamony. Jeśli uważnie przeczytasz powyższy werset (Łk 16:13), to przekonasz się, że Jezus mówi w nim, że mamonę trzeba znienawidzić i mamonę trzeba gardzić, aby być sługą Boga. Na sługę Boga kwalifikuje się tylko ten, kto może uczciwie wyznać, że taki jest jego stosunek do mamony lub że przynajmniej chce mieć taki stosunek do mamony. Dlatego dzisiaj tylko niewielu duchownych spełnia standardy, które wyznaczył Jezus.

Jest pewien prosty test, który pokazuje komu służysz i czy Twoim panem jest Bóg czy mamona. Które sprawy są w twoim życiu ważniejsze - duchowe czy finansowe? Nikt nie może dwóm panom służyć. Jeśli ktoś dzwoni do ciebie i proponuje ci zarobienie pieniędzy, a Ty się natychmiast zgadzasz, to służysz mamonie. Dlaczego większość kaznodziejów woli jeździć do bogatych zborów, w których są zamożni wierzący? A ilu znasz kaznodziejów, którzy są zainteresowani regularnym odwiedzaniem i budowaniem wiary ubogich wierzących? Tacy są wiernymi sługami Boga.

Dlaczego większość indyjskich kaznodziejów jeździ tylko tam, gdzie są bogaci wierzący, a tylko niewielu jest zainteresowanych odwiedzaniem ubogich wierzących w indyjskich wioskach, aby wzmacniać ich wiarę. Ci są prawdziwymi sługami Boga w Indiach.

Wielu indyjskich kaznodziejów mieszka teraz w Ameryce. Oni twierdzą, że noszą w swoich sercach brzemień Indii. To jest czysta obłuda, ale wielu wierzących daje się oszukiwać. Gdyby naprawdę nosili w sercach brzemień Indii, to mieszkaliby w Indiach. Przeprowadzka do innego kraju nie jest czymś złym, ale ważne jest dlaczego się tam przeprowadzają. Jezus też się przeniósł z nieba na ziemię, ale co Go do tego skłoniło? Czy chodziło Mu o pieniądze, wygodę i komfort życia, czy o to, żeby pomóc potrzebującym i w ten sposób uwielbić Boga? Ty też musisz sobie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego chcesz zmienić miejsce zamieszkania. To ci pokaże, czy służysz Bogu, czy mamonie.

Diabeł dobrze wie, że człowiek służący mamonie, jest dla Boga bezużyteczny. Dlatego zostawia takich kaznodziejów w spokoju. Największą krzywdą, jaką może ci wyrządzić diabeł, jest zostawienie cię w spokoju i umożliwienie zdobycia aprobaty przywódców odstępczych denominacji oraz ludzi tego świata.

Sługa Boga cały czas myśli o tym, jak zdobyć kolejne dusze dla Boga i jak duchowo budować Kościół. Nawet mu się to śni. A człowiek służący mamonie nieustannie marzy i kombinuje, jak zarobić więcej pieniędzy. Podświadomości nie da się oszukać. Ona wie lepiej niż ktokolwiek inny, czego dokładnie pragniemy. Jeśli kochasz mamonę, to bądź uczciwy i powiedz to Bogu, i poproś Go, aby cię od niej uwolnił, bo nadzieja jest tylko dla uczciwych wierzących, a dla nieuczciwych obłudników nie ma żadnej nadziei.

W dzisiejszych czasach słyszymy o wielu tzw. krucjatach uzdrowieniowych. Ale ja wciąż czekam na przynajmniej jedną krucjatę, w której zobaczę rzeczywisty cud, który nie będzie poprzedzony wyciąganiem od ludzi pieniędzy!!! Jezus i apostołowie na żadnym ze swoich spotkań, nigdy nie przeprowadzali kolekt. A dzisiaj ślepi, głupi wierzący są zafascynowani kaznodziejami, którzy bezwstydnie wyciągają od nich pieniądze i myślą, że to są wielcy słudzy Boga. Na sądzie Chrystusowym Boża światłość ujawni, że ci ludzie nie służyli Bogu, tylko samym sobie.

Osoby wierzące dzielą chrześcijan na liberałów oraz tych, którzy wierzą w doktryny ewangeliczne. Ale w takim przypadku diabeł i wszystkie demony będą po stronie biblijnych chrześcijan, bo one też wierzą w biblijne doktryny (Jak 2:19)!! Bóg dzieli ludzi na tych, którzy Jego kochają i tych, którzy kochają mamonę. Tylko taki podział powoduje, że diabeł i demony są po przeciwnej stronie.

Jeśli będziesz w pierwszej kolejności szukać Królestwa Bożego, to Bóg da ci wszystko, co ci jest potrzebne do życia na ziemi i nie będziesz musiał o to zabiegać. Bóg mnie przekonywał o tym przez 40 lat mojego chrześcijańskiego życia, bo „niebo i ziemia przeminą, ale Słowa Boga nie przeminą”.

Każdy z nas musi być żywym dowodem tego, że Bóg zaspokaja wszystkie potrzeby tych, którzy w pierwszej kolejności szukają Jego Królestwa. Chociaż nikt z nas nie może powiedzieć, że zawsze przez cały czas w pierwszej kolejności szukał Królestwa Bożego, to na pewno musimy umieć wyznać, że nigdy nie goniliśmy za pieniędzmi. Jeśli jesteś kaznodzieją, to musisz umieć dowieść, że nigdy nie udawałeś się tam, gdzie mogłeś otrzymać pieniądze i nigdy nie starałeś się zadowolić bogatych ludzi; że nigdy nie ignorowałeś biedaków i że nie jesteś zainteresowany przyjmowaniem pieniędzy za swoje usługi, dlatego nie ujawniasz ludziom swoich potrzeb finansowych i nigdy nie oczekujesz zapłaty. Apostoł Paweł potrafił dowieść, że prowadził takie życie i powiedział, że żył w taki sposób, aby zde-maskować wszystkich kaznodziejów, którzy w jego czasach kochali pieniądze i twierdzili, że służą Bogu w taki sam sposób, jak on (2Kor 11:9-13).

Dzisiaj też potrzebujemy żywych świadków Chrystusa, takich jak Paweł, których życie będzie demaskowało kaznodziejów miłujących mamonę, których jest mnóstwo w całych Indiach. Doskonale wiemy, że diabeł nienawidzi nas i naszej posługi, dlatego sprawia, że wielu wierzących, którzy nigdy nie byli na naszych spotkaniach i nigdy nas nie słyszeli, nazywa nas heretykami, antychrystami, terrorystami i fałszywymi prorokami. Dzieje się tak dlatego, że demaskujemy dzieła szatana poprzez ujawnianie faktu, że kaznodzieje, którzy głoszą Ewangelię kochając jednocześnie mamonę, w rzeczywistości są sługami szatana (zob. 2Kor 11:15 w kontekście wersetów 10-13).

Gdybyśmy (jako denominacja CFC) nie byli wierni w korzystaniu z mamony, to zgodnie ze słowami Jezusa, Bóg nie powierzyłby nam prawdziwych bogactw duchowych (Łk 16:11). Dlatego, gdy widzę w indyjskich zborach ślepe naśladownictwo zachodniego chrześcijaństwa i gdy słyszę tam nudne kazania, całkowicie pozbawione Bożego objawienia, to jest dla mnie rzeczą oczywistą, że przyczyną tego stanu jest niewierność tych pastorów w mamonie.

3. Sługa Boga nie zadowala ludzi

„Jeśli chciałbym się podobać ludziom, to nie byłbym sługą Chrystusa” (Gal 1:10).

Trzecim warunkiem jest to, że nie można być niewolnikiem ludzkich opinii. W tym przypadku też łatwiej jest się uwolnić od świeckiej pracy, niż od dążenia do samozadowolenia.

Jeśli ktoś głosi Słowo Boże, aby przypodobać się ludziom, to nie jest sługą Boga, tylko sługą ludzi. Jeśli jakiś kaznodzieja chce być ponownie zaproszony na jakąś prestiżową konferencję, dzięki której będzie mógł zdobyć większe uznanie i więcej pieniędzy, to może się pokusić o zmodyfikowanie swojego przesłania tak, aby nikogo nie uraziło. W ten sposób staje się sługą ludzi.

Jeśli człowiek modli się publicznie w taki sposób, aby wywrzeć wrażenie na ludziach, to nie oddaje czci żywemu Bogu, tylko ludzkim opiniom. A Bóg nie wysłuchuje modlitw kierowanych do ludzi, bo nie są kierowane do Niego. W taki sposób każdy może zbadać samego siebie pod kątem tego, jak żyje, jak się ubiera i jak rozmawia z ludźmi. Jeśli którakolwiek z tych rzeczy ma pokazywać ludziom twoją "świętość" lub "pokorę", to nie jesteś sługą Boga, tylko sługą ludzi. Nawet jeśli starasz się w ten sposób zadowolić swoją żonę lub swojego męża, to też nie zadowalasz Boga.

Im bardziej podobasz się Bogu, tym częściej będą cię krzywdzić ludzie nie znający Boga, w tym także chrześcijańscy liderzy. Jezusa nazywano księciem demonów. Dlatego tym bardziej będzie obrażany takimi epitetami każdy uczeń Jezusa, który nie stara się przypodobać żadnemu papieżowi, biskupowi, prezbiterowi, pastorowi, ani żadnej innej osobie na ziemi.

SPOŁECZNOŚĆ NOWEGO PRZYMIERZA

W dzisiejszych czasach wielu wierzących ma już dosyć swoich denominacji, dlatego je opuszczają i szukają społeczności Nowego Przymierza. Ale jest też wiele grup, które tylko mówią, że są społecznościami Nowego Przymierza. Jak więc rozpoznać Kościół Nowego Przymierza? Na pewno nie po schemacie spotkań, bo można też naśladować wiele wzorców i zachowań widocznych w zdrowych społecznościach, a mimo to nigdy nie być zdrową społecznością.

Filistyni mogliby zbudować dokładnie taki sam przybytek, jak Mojżesz, bo wszystkie szczegóły były podane w Księdze Wyjścia. Ale w Bożym przybytku była jedna rzecz, której nikt nie był w stanie skopiować, a którą był ogień Bożej chwały, który płonął nad przybytkiem. To był jedyny szczegół, po którym można było poznać miejsce zamieszkania żywego Boga na tej pustyni. Bez tego ognia, przybytek był pustym namiotem. Gdy w czasach Salomona namiot zgromadzenia został zastąpiony świątynią, to też napełniła ją chwała Boga. Ale później, gdy Izrael zaczął się oddalać od Boga, to Boża chwała też zaczynała stamtąd znikać (Ez 10:4 i 18-19) i świątynia stała się pustą budowlą, jak dzisiaj wiele zborów.

Jedynym znakiem, po którym można rozpoznać społeczność Nowego Przymierza, jest obecność Boga wśród obecnych tam ludzi. Gdy na nabożeństwach jest obecny duch proroctwa, to ci, którzy tam przyjdą padną na twarz i powiedzą: „*na prawdę Bóg jest wśród was*” (1Kor 14:24-25). Gdy na zgromadzeniu mówi do ludzi Jezus, to ich serca zaczynają płonąć tak samo, jak serca uczniów w drodze do Emaus, gdy mówił do nich Jezus (Łk 24:32).

Bóg jest ogniem trawiącym. Gdy Bóg zstąpił do krzewu, który zaczął płonąć, gdy Bóg mówił do Mojżesza, to nie mógł w nim przetrwać żaden robak. Tak samo nie da się ukryć ani zataić żadnego grzechu tam, gdzie płonie obecność Boga. Tylko taki zbór jest społecznością Nowego Przymierza, bo oczy Jezusa są tam jak płomienie ognia (Obj 1:14). Jezus cały czas bada każdą społeczność, która jest przez Niego budowana i obnaża tam każdy grzech, każdą ludzką tradycję i każdy objaw faryzeizmu.

Głównym kluczem do Królestwa Niebios jest bycie ubogim na duchu (Mt 5:3). Bez tego nikt nie jest w stanie budować społeczności Nowego Przymierza. Bycie ubogim na duchu, to nieustanne bycie skruszonym i całkowicie zależnym od Boga, połączone ciągłym dążeniem do takiej doskonałości, jak doskonały jest nasz niebiański Ojciec. „*JHWH jest bliski tym, których serca są skruszone*” (Ps 34:18). A gdy Bóg jest blisko nas, wtedy Jego obecność wnosi do naszych serc niebiański ogień, który rozpala także innych, gdziekolwiek się udajemy.

Ananiasz i Safira (Dz 5) popełnili poważny błąd, gdy dołączyli do społeczności w Jerozolimie, w której obecność Boga płonęła jak ogień. Gdyby się nawrócili kilka lat później w Koryncie, to żyliby długo, a Ananiasz mógłby tam być nawet starszym, bo zbór w Koryncie stał się cielesny i umarł duchowo. Ale w płonącej społeczności w Jerozolimie nie mogli przetrwać, bo w prawdziwej społeczności Nowego Przymierza, Bóg zdemaskuje i usunie każdego obłudnika.

Jeśli zostaniesz członkiem prawdziwej społeczności Nowego Przymierza, a w twoim życiu, domu lub miejscu pracy będziesz robił coś, co będzie znieważało Boga, to jesteś w wielkim niebezpieczeństwie. Jeśli twoim głównym celem jest szukanie Bożej chwały, ale równocześnie chcesz coś zachować dla siebie lub dla swojej rodziny, to lepiej będzie, jeśli opuścisz społeczność w której jest obecny Bóg i Jego Słowo jest głoszone z mocą. Lepiej będzie dla ciebie, jeśli dołączysz do martwego zboru, bo wtedy przynajmniej będziesz długo żyć - w przeciwieństwie do Ananiasza i Safiry!

Obecnie istnieje wiele zborów, które nazywają się społecznościami Nowego Przymierza, ale w rzeczywistości są tak wymarłe, jak ptaki *Dront Dodo*!! Nazwa nie ma tu żadnego znaczenia, najważniejsze jest pytanie, jak się tam czują obłudni faryzeusze i czy są tam demaskowani, w wyniku czego obrażają się i odchodzą. Wielu ludzi opuszcza społeczności Nowego Przymierza, bo czują się urażeni głoszonym tam Słowem. O społeczności Jerozolimskiej napisano, że „*ludzie ich bardzo poważali, ale z postronnych nikt nie odważał się do nich przyłączyć*” (Dz 5:13).

Jeśli pragnieniem starszych nie jest czynienie uczniami Jezusa, tylko zwiększanie liczebności zboru, to zgromadzą samych obłudnych faryzeuszy i nigdy nie zbudują społeczności Nowego Przymierza. Jeśli w jakimś zborze przejawia się obecność Jezusa, to zgromadzeni tam uczniowie będą pochłonięci szukaniem Jego chwały. A dowodem na to, że rzeczywiście oglądają chwałę zmartwychwstałego Pana jest to, że w ich oczach tracą wartość takie rzeczy, jak komfort, ziemskie bogactwa i ludzka chwała, i przestają mieć dla nich takie znaczenie, jak kiedyś.

W społeczności Nowego Przymierza jest nie tylko głoszenie pełne mocy, ale także wiele żywych świadectw, dowodzących o prawdziwości Słów Boga, bo to nie doktryny zmieniają ludzi, tylko święte życie. Słudzy Nowego Przymierza nie głoszą tylko kazań, ale zachęcają innych, aby naśladowali ich tak, jak oni naśladowują Chrystusa (1Kor 11:1).

A jeśli twoje życie nie jest godne Chrystusa, to powinieneś z tego pokutować i zwieszać głowę ze wstydu, gdy zanudzasz ludzi swoimi kazaniem pozbawionymi Bożego namaszczenia.

Idąc za Jezusem nie można być zimnym ani obłudnym faryzeuszem. Jeśli omawiasz tylko swoje wizje i sny, nie mając słowa od Pana, które nakarmi ludzi, to jesteś bardzo daleko od Jezusa. Jeśli człowiek płonie dla Pana, to nigdy nie będzie nudny dla innych.

Jezus zmartwychwstał, aby we wszystkim być pierwszym (Kol 1:18) i w pełni wspiera każdego, kogo życiową ambicją jest służenie Panu.

Ale to oznacza, że rezygnujemy z własnych planów i z własnych praw, i pozwalamy, aby to Jezus nam mówił, co mamy robić, jak mamy wydawać pieniądze i na co mamy pożytkować czas. Jeśli to jest Twoją jedyną ambicją, to możesz być pewien, że Bóg użyje cię do budowania społeczności Nowego Przymierza w twojej okolicy.

Wielu członków martwych zborów tylko dlatego uważa, że Jezus jest wśród nich, że głoszą Jego Imię (Mt 18:20). Ale w rzeczywistości oszukują samych siebie, bo jeśli Jezus byłby wśród nich, to ich spotkania nie byłyby takie nudne, a ich życie ulegałoby przemianie. Nawet krótki czas spędzony w towarzystwie pobożnego człowieka może wyrzucić na nas tak głęboki wpływ, że zmieni bieg naszego życia. O ileż większy wpływ miałby na nasze życie nawet krótki czas spędzony z Jezusem. Jeśli więc nabożeństwa w waszej społeczności nie mają żadnego wpływu na twoje życie, to znaczy, że na waszych spotkaniach nie ma obecności Pana; więc nie jest to społeczność Nowego Przymierza.

Na ziemi nigdy nie będziemy w stanie zbudować doskonałej społeczności. Nawet w pierwszej społeczności, którą osobiście zbudował Jezus, wśród dwunastu uczniów znalazł się jeden zdrajca. Nie spodziewaj się więc niczego lepszego. Ale tam, gdzie Kościół buduje Jezus, tam rdzeniem zawsze będą ludzie, którzy widzieli Jego chwałę i którzy zostali przez nią pochwyceni. Serca takich ludzi płoną ogniem, którego diabeł nie jest w stanie ugasić i przez takich ludzi Pan buduje społeczności Nowego Przymierza na chwałę Boga Ojca.

Powyższy tekst jest fragmentem książki brata Zac Poonen'a, pt: Poznanie Bożych dróg.

tł. www.chlebnieba.pl ©

Poprzedni fragment: [SIEKIERA PRZYŁOŻONA DO KORZENI](#)

Kolejny fragment: LEKCJE Z ŻYCIA KAINA I ABLA